Numer 27. Lwów dnia 3. Lutego 1871 — Piątek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złt. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 silbgr — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Preibatscha w Ostrowiu **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac Katedralny l. 31. Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w Rynku.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.)

Lwów, 3. lutego.

(Debaty nad extraordinarium budżetu ministerstwa wojny).

Mowa p Klaczki, którą dziś czytelnikom naszym podajemy w obszerniejszem streszczeniu wzbudziła w kołach wszystkich stronnictw ogromną senzacyę. Zajmują się nią dzienniki niemieckie wszystkich odcieni; centralistyczne a mianowicie *N. Fr. Presse* w zapędzie szalonego gniewu nie szczędzi inwektyw Klaczce, Polakom, Francuzom i całemu światu. Zaś *Vaterland* ocenia mowę Klaczki przychyl niej, chociaż się nie zgadza z jego wystąpieniem przeciw aliansowi pruskiemu, a oraz zarzuca mu, iż mowy tej nie powiedział podczas debat nad polityką zagraniczną.

Pozwolimy sobie przytoczyć parę ustępów z artykułu *Vaterlandu* traktującego o tej mowie:

„Chociaż mowy Klaczki nie możemy uważać za c z y n p o l i t y c z n y, to jednakowoż zawiera obok niektórych niewłaściwości, kilka prawdziwie trafnych uwag, które należy przedewszystkiem podnieść. Pomiędzy swymi „dyplomatycznymi“ rodakami należy do tych niewielu, którzy w obec dzikiego szamotania się żydowsko liberalnej prasy mają odwagę od czasu do czasu wystąpić w obronie katolicyzmu i publicznie uznać go za coś żywotnego i mającego prawo do życia. Nie jest to jeszcze oczywiście nasze stanowisko, lecz w każdy sposób męskim krokiem do prawdy.“

A dalej pisze *Vaterland*: „Przypisać to należy nieznajomości stosunków austryackich, że p. Klaczko nie widzi u nas rewolucyjnych żywiołów. Jak gdyby liberalizm nie torował wszędzie drogi dla rewolucyi!“

Podajemy przemówienia G i s k r y i B e u s t a wywołane mową Klaczki:

G i s k r a: Przy wybuchu wojny panowały w sferach inteligentnych, gdzie ani sympatye, ani antypatye nic nie znaczą, rozmaite zapatrywania, lecz z nich wynikała tylko j e d n a austryacka myśl — a ta należy się tym, którzy z Niemcami sympatyzują. Czynimy to nie dla szukania opieki u Prus, albo że nie chcemy wielkiej armii, lecz że nie chcemy wielkich długów, a chcemy mieć honor płacenia ich i nie bankrutować, do czego uzbrojenia prowadzą. Jeżeli Niemcy zjednoczone, to niech Rosya knuje sobie plany jakie chce, nawet w aliansie z Francyą, nic nam nie zrobi. Chcemy utrzymania pokoju, dlatego chcemy przyjaźni Prus. Niezręcznem jest przypominać rok 1866 — powinien był p. Klaczko przypomnieć i r. 1859, gdzie Austrya zbierała owoce polityki narodowościowej potentata francuskiego. Tu opowiada Giskra następny fakt: W r. 1866 udzielił Bismark Giskrze w Bernie propozycye pokoju pod warunkiem: z wyjątkiem Wenecyi *status quo* przed wojną, żadnych kosztów wojennych, dla Prus granica Menu, samodzielność południowych Niemiec w dowolnem połączeniu z Austryą — l e c z u s u n i ę c i e w s z e l k i e j m e d y a c y i F r a n c y i p r z y z a w a r c i u p o k o j u.

Giskra posłał do Wiednia z tem bar. Herringa; dostał on odpowiedź: „przychodzisz pan o godzinę zapóźno“ — nie przystano na odsunięcie Francyi; Austryę pośrednictwo francuskie kosztowało 30 milionów. Zamiast żeby Francya posłała armię nad Ren, jeździł Benedetti między Wiedniem a Nikolsburgiem.

Zwracając się przeciw Klaczce, mówi Giskra: Więc powinna może była Austrya pośredniczyć na rzecz Francyi po Sedanie albo po Metzu, albo może wyruszyć? Nie mamy za co dziękować Prusom, ale też i Francyi nie, która nas kosztowała 30 milionów. Ja nie sympatyzuję z czarno-białą chorągwią, moja sympatya dla niemieckich zwycięztw leży w poczuciu spółplemiennem, a to zwraca się i przeciw dziedzicznemu nieprzyjacielowi Austryi. Jeżeli Prusy mają na celu zdobycze, to są za to przed historyą odpowiedzialne. Dziękuję kanclerzowi za utrzymanie neutralności w chwili, gdy już rzecz na włosku wisiała — to jest najlepsze, co uczynił od chwili pobytu w Austryi.

Beust wyraża żal, że delegat Klaczko nie zabrał głosu podczas dyskusyi nad polityką zagraniczną i rozpatrywania swe polityczne wygłosił podczas dyskusyi nad kredytem wojennym; dzisiaj rozpatrywania te są już *post festum*.

Szan. mowca z prawicy mówił o zanadto prędkiem uznaniu przez rząd nowego stanu rzeczy w Niemczech. Rząd szedł w tym punkcie za opinią powszechną. Nie było rzeczą rządu badać, jakie były pobudki tej opinii powszechnej. Rząd nie mógł suponować nic innego, jak tylko, że pobudki były patryotyczne. Rząd mógł sobie tylko zadać pytanie, czy lepiej iść za prądem opinii, czy jej opór stawić? wyznam zaś szczerze, że nie jestem zwolennikiem bezowocnego gniewania się i bezowocnej zazdrości.

„Nigdy nie zapomnieć“ jest to zasada, która nie przynosi korzyści; we Francyi powtarzano przez 50 lat hasło to wołając: zemsta za Waterloo. Dzisiaj widzicie panowie skutki tej polityki. Nie powiem, że niema niebezpieczeństwa groźnego zawikłania i wojny; jakkolwiek my wojny unikamy, nie zależy to zupełnie od nas, aby pokój sobie zabezpieczyć.

Polityka rządu będzie ostrożną, rezerwowaną; będzie się starała utrzymać dobre stosunki z wielkiem państwem sąsiedniem. Nie można jednak zapomnieć, że często nadchodzą niespodzianki. Któż przewidzieć może wszystkie wypadki? Kto zakreślić im może granice według własnych życzeń? Mowca wykazuje konieczność zajęcia stanowiska silnego, aby sąsiedzi wiedzieli, że we własnym domu potrafimy opór stawić przeciw możliwym napaściom.

Pamiętajcie panowie, kończy hr. Beust, że wotum wasze w tej sprawie ma większe, aniżeli tylko finansowe znaczenie — wotum wasze w tej sprawie ma znaczenie moralne, które ciężko zaważy na szali losów państwa“.

Na wtorkowem posiedzeniu delegacyi Rady Państwa toczyły się dalsze rozprawy nad extraordynaryum budżetu ministerstwa wojny. Podajemy je tujaj podług telegraficznego sprawozdania:

W tytule „Budowle,“ pozycya na ufortyfikowanie Ł y s e j G ó r y odrzucona, jak niemniej żądanie kredytu na budowę warowni pod Romagnano; na zakupno wyspy D a x a i budowę warowni Nr. 18 w Ołomuńcu po 10.000 złr. uchwalono. Żądanie kredytu na umocowanie linii Anizy, Pragi, Preszowa (Eperies), K r a k o w a i Komorna odrzucone; natomiast na J a r o s ł a w uchwalono 100.000, a na Ołomuniec 200.000 złr. Na powiększenie zapasów umundurowania i uzbrojenia wnosi G r o c h o l s k i ryczałtowy kredyt 6 milionów. Wniosek ten odrzucono, a przyjęto wniosek Wydziału (3 i pół miliona.)

Przy tytule „Podwyższenie etatu jazdy“ kanclerz hr. B e u s t usprawiedliwia się, że nadmienił, iż wyrażenia takie, jak Rechbaura, że wydanoby wojnę, gdyby uzbrojenie i gotowość wojenna były dokładniejsze, nie są pożądane, albowiem mogłyby nadwerężyć dobre porozumienie. Nie jest wcale obojętnem, kiedy takie zapatrywanie wywiąże się, skoro dano nam poznać w sposó niedwuznaczny, iż ze strony niemieckiej uznano ściśle przestrzeganie przez Austryę neutralności i właśnie z tego stanowiska wywiązał się przychylny stosunek do państwa ościennego Co się tyczy zarzutu Rechbauera, iż rząd zamilczał odpowiedzi na wczorajsze dowodzenia K l a p k i, nadmienia B e u s t:

Nie może być nic obrażającego dla tamecznego rządu, jeżeli w jakiem ciele reprezentacyjnem objawiają się głosy odmienne, a tu dozwolonem jest głosić zdanie swoje swobodnie. Minister nie jest powołanym do ścieśniania wolności słowa. Nie można przypuszczać, aby się ztąd wyradzały niekorzystne wpływy na stosunki zagraniczne. Co się tyczy twierdzenia, iż nie mielibyśmy się czego lękać, gdyż jesteśmy zbyt zaprzyjaźnieni z Niemcami, musi Beust zwrócić uwagę, że jakkolwiek przyklaskuje takiemu zapatrywaniu się, wszelako dążeniem rządu być musi strzeżenie tego stosunku i utrwalenie go; nie należy jednak spuszczać z pamięci tej okoliczności, że nie dosyć, aby nowy przyjaciel wiedział, że się nic przeciw niemu nie knuje, niech wie, że się go ani lękają ani go podejrzywają.

Jeżeli nie ma się poprzestać na pięknych słówkach, lecz iść do czynów, należy bardzo na to baczyć, aby przyjaciel nie tylko nie miał powodu obawiać się przyjaciela, lecz aby miał powód szanować go, a szacanku tego potrzeba nam do zupełnego spólnictwa z nowym przyjacielem.

Wniosek F a l k e n h a y n a, aby zezwolić na kredyt 3,597.937 złr. na ten tytuł, uchwalono.

Na posiedzeniu wieczornem trwającem aż do 11ej wieczór uchwalono wnioski wydziału tyczące się dywizyj terytoryalnych. Tak więc budżet ministerstwa wojny został ukończony.

Rzut oka na wiekową walkę kościoła z laicyzmem i rewolucyą.

S k r e ś l i ł X***

(Ciąg dalszy)

Lecz idźmy dalej. Zbyteczna ilość zastrzeżeń co do biskupstw i beneficyów innych, jako też i inne mnogie sprawy wywołały wyroki schizmatyckie Bazylejskiego soboru przeciw Stolicy Apostolskiej. Uchwały te przesłane zostały Karolowi VII, królowi Francyi. Karol, na zgromadzeniu w B o u r g e s w r. 1438, przyjmuje Bazylejskie wyroki i potwierdza w słynnej s a n k c y i p r a g m a t y c z n e j, obwieszczonej w parlamencie paryskim. Nie wymieniając tu pojedynczych artykułów, z których część znaczna tchnie wyraźnym odszczepieństwa duchem, powiemy w ogóle, iż sankcya ta zamierza kierować powagą soborów powszechnych, udzielaniem beneficyów, wyborami, odprawianiem mszy św. i obrzędów i t. p. spraw kościoła. „To plama szpecąca kościoł francuski, to przewrot porządku w hierarchyi kościelnej, potworne pomięszanie władzy i ograniczenie powagi

---

Stan szkół w Galicyi.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w kraju w latach szkolnych 1868 i 1869.

Czyniąc zadość postanowieniu, zawartemu w art. III. 7. statutu organizacyjnego, ogłasza niniejszem rada szkolna krajowa sprawozdanie w przedmiocie wychowania publicznego w kraju, a mianowicie pierwszą jego część, tyczącą się instrukcyi elementarnej, pozostawia zaś na później ogłoszenie drugiej części, zdającej sprawę o stanie szkół średnich.

Z powodu dłuższego przeciągu czasu, którego musiano użyć na zbieranie dat statystycznych i innych materyałów, niemniej dla braku właściwych władz szkolnych okręgowych, nie zdołała rada szkolna krajowa już po roku szkolnym 1868 ogłosić sprawozdania, i dlatego niniejszem obejmuje oba lata szkolne i z obu czerpie materyał do obrazu wychowania publicznego.

S z k o ł y l u d o w e. Stan instrukcyi elementarnej w kraju nie był i nie jest dotąd kwitnącym. Organizacya szkół ludowych, ich plan naukowy, metoda nauczania, obarczone znacznemi wadliwościami, utrzymują się jeszcze po dziś dzień, jako pozostałość dawnego systemu wychowania; nadzwyczaj niskie dotacye nauczycieli i bardzo niedostateczne preperandy nauczycielskie nie dozwalają zasilać szkół należycie uzdolnionymi nauczycielami; brak lub rozprzężenie okręgowych władz szkolnych, niedokładnie przestrzegany przymus szkolny i obojętność, jeśli nie opór ludności, nie widzącej bezpośredniego pożytku nauki szkolnej, nie wpływają wcale na podniesienie liczby uczniów i urególowanie ich frekwencyi, lecz owszem przyczyniają się do tego, że znaczna część młodzieży, będącej w obowiązkowym wieku szkolnym, pozostaje bez wszelkiej nauki.

W takim stanie zastała szkoły ludowe rada szkolna krajowa, rozpocząwszy dnia 24go stycznia 1868 r. swoje czynności; a mimo wszelkich starań zdołała tylko w pojedynczych wypadkach, o ile to było możliwe drogą administracyjnych rozporządzeń i stosowniejszem obsadzeniem posad nauczycielskich, osiągnąć pewną, nie wiele znaczącą naprawę wychowania elementarnego. Stanowcza naprawa wiekowego złego może być tylko dziełem stanowczej reformy ustawodawstwa szkolnego a raczej nowo stworzyć się mających, duchowi czasu, stosunkom naszego kraju i ludności odpowiednich ustaw. Państwowa ustawa o szkołach ludowych z 14. maja 1869 postawiła wprawdzie sprawę wychowania elementarnego na nowożytnem stanowisku; o ile jednak pociąga za sobą potrzebę wydania kilku uzupełniających ustaw, o tyle nie mogła już teraz posłużyć radzie szkolnej krajowej za podstawę do przeprowadzenia stanowczej reorganizacyi szkół ludowych Wszelkie działanie administracyjne w dzisiejszem położeniu pozostanie małoznaczącem, jeśli nie płonnem, żadna władza szkolna nie będzie mogła podjąć reorganizacyjnej pracy, dopóki nie nastąpi ustawodawcze uporządkowanie spraw szkolnych, do którego rada szkolna krajowa i ze swej strony projektami ustawodawczemi starała się i stara przyczyniać.

Skreśliwszy ogólną sytuacyę, przechodzimy do szczegółowego przedstawienia stanu szkół ludowych w Galicyi.

Liczba i rodzaje szół ludowych.

Dotychczasowe statystyczne wykazy szkół ludowych, zestawiane przez nadzory szkolne dyecezyalne i naczelną władzę polityczną, mieściły w sobie wiele niedokładności. Szkoły, względem których spisano protokół lub akt erekcyjny, bywały stale wciągane do wykazów, jako istniejące, pomimo, że często przez wiele lat nietylko nauki w wykazanej miejscowości nie udzielano, lecz nawet nie istniał budynek wciągniętej do spisów szkoły. Na odwrót, o niektórych innych szkołach nie wiedziały władze dlatego, że szkoła zawdzięczała swe powstanie prywatnej gorliwości.

Taką to niedokładną statystykę znalazła rada szkolna krajowa, obejmując zarząd szkół. Usiłowaniem jej było, o ile możności, zebrać daty jak najprawdziwsze, i już 20. kwietnia 1868 l. 98 rozesłała władzom politycznym, szkolnym i autonomicznym rozporządzenie względem spisania historyi, fasyi i inwentarza każdej szkoły ludowej, później zaś rozesłała nadzorom szkolnym blankiety na powiatowe sumaryusze statystyczne, które poleciła należycie wypełnić, a następnie wydziałom rad powiatowych do sprawdzenia i zatwierdzenia przedłożyć.

Dla braku właściwych władz szkolnych, czynności te, mimo częstych upomnień, zabrały bardzo wiele czasu. Dopiero w kwietniu br. zdołała rada szkolną krajowa zebrać ze wszystkich powiatów wykazy statystyczne szkół ludowych i zestawić z nich sumaryusz krajowy. Tenże sam brak właściwych organów podwładnych nakazuje przypuścić, że w datach tu zebranych, jest jeszcze niejedna niedokładność; na wszelki wypadek są one znacznie poprawniejsze od dotychczasowych i o ile możności, uwolnione od dat owych szkół „na papierze,“ które się w znacznej części przyszyniły do błędnego przedstawienia rzeczy.

Opierając się na tak uzyskanach datach, zestawiamy następujące cyfry:

a) Szkół czteroklasowych, czyli (wedle ustawy pol. szkol.) tak zwanych „szkół głównych“ (Hauptschulen) jest razem 81 *). Są one w połączeniu z preparandami nauczycielskiemi w 6ciu miejscach, t. j. we Lwowie (dwie szkoły wzorowe, ruska z ruską, polska z polską prepandą), w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu, Przemyślu i Buczaczu; w połączaniu zaś z niższemi niesamodzielnemi szkołami realnemi w 9ciu miejscach, t. j. w Białej, Bochni, Nowym Sączu, Tarnowie, Wadowicach, Przemyślu, Stryju, Stanisławowie i Samborze.

b) Szkół trywialnych systemizomanych, t. j. takich, których dotacya, a zatem i byt urzędowo jest zabezpieczony, liczymy 1,961. Szkoły te, aczkolwiek dzielone na dwa lub trzy oddziały czyli klasy, są po największej części o jednym nauczycielu. Wyjątek stanowią niektóre ludniejsze a zamożniejsze gminy, głównie miasteczka, gdzie prócz nauczyciela jest pomocnik, a rzadziej dwóch nauczycieli z pomocnikiem. Do szkół tych uczęszczają obie płci razem **). — W celu praktycznego

---

*) W tej liczbie mieści się także obecnie sześcioklasowa szkoła żeńska z kursem pedagogicznym przy klasztorze pp. Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie, niemniej szkoły publiczne, wyłącznie lub przeważnie konfesyjnemi funduszami izraelskiemi utrzymywane.

**) Szkół wyłącznie żeńskich znajduje się w całym kraju 54, a to: 11 szkół cztero-klasowych w następujących miejscowościach: Biała, Brody, Kraków (4 szkoły), Lwów, Sambor, Stryj, Tarnopol, Wadowice; 43 szkół trywialnych w następujących miejscowościach: Bełz, Bochnia, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Ciężkowice, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Halicz, Jaworów. Jarosław, Jasło, Kałusz, Kołomyja, Krosno, Kraków, Kęty, Kutty, Lwów (5 szkół), Mikołajów, Nowy-Sącz, Podgórze, Rzeszów, Sanok, Słotwina, Sokal, Śniatyn, Stanisławów, Tarnów, Trembowla, Wieliczka, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żywiec.

papieskiej do zachceń i kaprysów parlamentu“ — jak ją nazywa Pius II w listach do Ludwika XI. To też sankcya pragmatyczna nie powszechnie przyjęta we Francyi, została potępioną i wyklętą przez Stolicę Apostolską, której boskie znieważała prawa.

Tak więc znów rewolucya wskrzeszona na świecie. I nie są to już pokuszenia pojedyńcze i chwilowe: to system uprawniony i stały, podobny do zamachów Olbrzymów Kainickich przed potopem, do przemocy Nemroda i następców jego po potopie, do gwałtów tyranów wszystkich, którzy chcąc zniszczyć powagę Boską na świecie, wygnać ją zgoła, by na jej miejscu stanąć. Odtąd parlamenta wdrożone do rokoszu przez Filipa Pięknego, ustalając go i uprawniając w pragmatycznej sankcyi, przesądzać będą powagę kościoła, która bezpośrednio pochodzi od Boga; one będą ją ograniczać lub usuwać, według własnej woli! Słowem, wszechwładztwo ludu na miejscu wszechwładztwa Boga — oto grunt sankcyi pragmatycznej i pretensyi parlamentów!

Następca Karola VII., Ludwik XI., wysyła do Papieża list piękny, tchnący żywą wiarą i uległością dla Stolicy Apostolskiej, w którym odwołuje i obala pragmatyczną sankcyę. Parlament paryski nie chce przyjąć i wpisać do ustaw listów króla. Na żądanie Pawła III. Papieża, Ludwik ogłasza nowy list przeciw sankcyi, ale znów naprożno. Rektor uniwersytetu paryskiego oświadcza legatowi paryskiemu, iż apelować będzie do przyszłego Soboru w tem wszystkiem, co się spełni przeciw pragmatycznej sankcyi. Tak już i kapłani niektórzy łączą się z laicyzmem przeciw powadze Stolicy świętej. Parlamenta i uniwersytet otrzymały władzę swą i jurysdykcyę od Papieża i króla, a tymczasem używają jej przeciw powadze króla i Papieża!

Nie zrażony tem jednak Ludwik XI., zawiera w r. 1472 przez posłów swoich, ugodę z Syxtusem IV., gdzie sprowadza rzecz całą co do beneficyów do stanu zachowywanego w Niemczech; parlament odrzuca ją podobnie jak uprzednio listy.

Tymczasem znana bulla *Pastoralis, in coena*, corocznie głoszona w Wielki Czwartek, rzucała klątwę na wszystkich sprawców, autorów statutów, uchwał, sankcyj przeciwnych swobodzie kościoła i osób duchownych; rzucała klątwę na wszystkich krępujących jurysdykcyę kościelną, odwołujących się do przyszłego Soboru itd. itd. Mimo to, rokoszanie żyli spokojnie we Francyi, pod ciosami wieczystemi klątwy, pocieszając się pretextem, iż bulla nie przyjęta we Francyi! Opłakany zaiste sofizmat, równający się twierdzeniom, iż przykazania Boga nie obowiązują tych, którzy ich nie uznają, iż grzech o tyle tylko istnieje, o ile każdy zechce go przypuścić, jako grzech i to tylko jest obowiązkiem, co sami jako taki na siebie włożymy. To raczej obalenie wszelkiego porządku, wszelkiej powagi, nawet powagi Boga! Prawda, że wówczas jeszcze tak nie mówiono, ale z czasem i do tego przyszło: żyjemy właśnie w epoce, gdzie to wszystko się jawnie powtarza, czyni i uprawnia!

Oto do czego przywiódł despotyzm kilku utworzonych i dumnych książąt, a zbyteczna może czasem łagodność Stolicy Apostolskiej. Łagodność to jednak całkiem usprawiedliwiona: Papieże spodziewali się, iż pobłażliwością swą sprowadzą dobrą harmonię i pokój; namiętności ludzkie nadużyły jej i nadały wszystkiemu wręcz przeciwny kierunek! (C. d. n.)

Mowa p. Klaczki.

W ostatnim numerze naszego dziennika zamieściliśmy w główniejszych zarysach mowę p. Klaczki, który po upornem milczeniu polskiej delegacyi, miał na tyle odwagi, aby większości niemieckiej rzucić w oczy słowa prawdy i wypowiedzieć czego spodziewać się Austryi należy po pruskim sojuszu, po serdecznej przyjaźni z możnym a nienasyconym sąsiadem.

Mowę tę znakomitą pod wielu względami podajemy dzisiaj według stenograficznych zapisków. Brzmi ona:

Jeśli kiedy to przy rozprawach dotyczących podniesienia siły zbrojnej monarchii, musiał wydział baczyć szczególniej na polityczne położenie Europy o czem właśnie w swojem wspomina sprawozdaniu.

W obec zapasów wojennych między Francyą a Prusami, widok, jaki przedstawia Austrya, jest jedynym, bezprzykładnym w dziejach narodów.

Pięć lat temu dopiero jak Prusy najechały monarchię i roznieciły w niej wojnę, którą pewien znakomity mąż stanu nazwał najmniej usprawiedliwioną. Dziś niech mi będzie wolno w tem zgromadzeniu zasłonić się zdaniem owego męża angielskiego jakie wydał o Prusakach. Prusy były wówczas sprzymierzone z nieprzyjaźnemi nam Włochami, kogo zaś usiłowały z wewnętrznych nieprzyjaciół przeciw Austryi podburzyć, o tem niech mi wolno będzie zamilczeć. Prusy postanowiły sobie zniszczyć monarchię austryacką. Nie wiele brakowało, a Austrya byłaby przedstawiła taki sam obraz, jaki dziś przedstawia nieszczęśliwa Francya. Nie wina to Bismarka, że niewykonano wówczas „ciosu w samo serce,“ i że potulny i bojaźliwy Wiedeń nie uległ temu samemu losowi, jakiego doczekała się bohaterska stolica Francyi.

„Ciosowi w serce“ zapobiegła interwencya dyplomatyczna gabinetu francuskiego. Mimo to Prusy dały nam się dobrze we znaki, a p. kanclerz porównują stanowisko Austryi przed wojną z jej położeniem po wojnie dał nam miarę strat jakie przyniosła jej kampania z r. 186 . Tak to Prusy postępowały z swym towarzyszem broni z Holsztynu, z Gasteinskim swym spółkontrahentem, a mimo to nie zawrzało w Austryi uczucie zemsty, gdy nad wodami Renu prusko-francuska wybuchła wojna. Nie wszystkie wprawdzie kraje koronne były tym duchem przejęte, „zbłąkana Galicya“ nieokrzesany „Tyrol“ może myślały inaczej, a ktoby był przeszedł się po przedmieściach Wiednia, mógłby był z łatwością przekonać się, iż tam zupełnie odmienne panowało usposobienie od tego, jakie starały się rozbudzić kierujące organa niemieckie. Owe zaś koła w Austryi, które reprezentują opinię publiczną, albo ją sztucznie wytwarzają, słowem Austrya „czynna“ jeśli wolno mi się posłużyć utartem już wyrażeniem, stała zupełnie po stronie Prus, a sympatyę tę w dziwny sposób podzielały obie połowy monarchii, co więcej, Węgry nieraz przewyższały ludy niemieckie w owym prądzie germanizatorskim, i więcej niż 30 procentowym udziałem przyczyniły się do owego upokarzającego wysługiwania się Prusakom. Jeszcze nie spruchniały kości owych walecznych poległych na skrwawionych niwach Królowodworu, a już Austrya radośnemi okrzyki wita zwycięzkie Prusaków sztandary, i już w krociach piersi odzywa się głośnem echem owo „oby Bóg i nadal strzegł i dopomagał“, rzucone w świat przez usta nowego cesarza niemieckiego, a nawet gdy niemiecką koronę cesarską zerwano z czoła Habsburgów i włożono ją na głowę Hohenzolernów, nie odezwał się żaden głos oburzenia i niezadowolenia, a jeśli się zamanifestował, to chyba w zarzutach przeciw przestarzałej formie cesarstwa.

Widok to jedyny w dziejąch narodów. Podobny przykład zapomnienia wszelkich doznanych krzywd, ze stanowiska psychologicznego jest wzruszającym, z politycznego jednak inaczej nazwanymby być powinien Historya kiedyś, jeśli pojąć zdoła ów objaw, bo zaprawdę pojąć go trudno, wciągnie takowy, pewno w rachubę, gdy wydawać będzie sąd o mężach stanu, który wówczas kierowali losami Austryi. Czy zaś znajdą się łagodząc okoliczności, które spowodowałyby zupełne uniewinnienie, o tem muszę powątpiewać. Może dzieje uznają, iż w krawej tej tragedyi Austrya inną przyjąć winna była rolę, jak rolę starożytnego choru, który nad wypadkami moralne czyni spostrzeżenie. Co do skutków tej polityki to zapewne sami austryaccy mężowie stanu nie będą się żadnym oddawać złudzeniom, a rezultat jej streścił kanclerz w bardzo doniosłem wyrażeniu zawartem w jednej z dawniejszych depesz: „*Je ne vois plus d' Europe*“ nie ma już Europy, nie ma równowagi, nie ma ochrony dla małych i słabych. Z dawnej pentarchyi znika jeden czynnik po drugim; Francya ubezwładniona, a co to znaczy, dowodzi najlepiej londyńska konferencya. Takim to chyżym krokiem w naszych czasach ściąga przyczyna skutek. Anglia umyła ręce od spraw europejskich, „Anglia utyła, i udusi się sama“ jak niedawno powiedział mi jeden z ministrów francuskich

Rozpatrzymy się o ileż teraz uzasadnionem jest mniemanie, że łatwiej teraz obliczać się z Prusami, niż z jakiemkolwiek innem mocarstwem. Powiadają że zwycięstwa Prus (Głosy: Niemiec a nie Prus ..) nie znam Niemiec, znam tylko ludy niemieckie, a gdybym mówił o zwycięstwach Niemiec musiałbym także mówić o zwycięstwach austryackich, są bowiem Niemcy w Austryi; ale wracając do rzeczy powiadają niektórzy, że zwycięstwa Prus zabezpieczają teraz Austryę, zadaniem bowiem Prus będzie ochronić Austryę i utworzyć z niej strażnicę nad Dunajem. W osądzeniu przyszłości rozstrzyga tylko pewne usposobienie indywidualne i mam powód do powątpiewania o prusko-moskiewskiem przymierzu. Sądze, że gdy Prusy podawały nam rękę nie były wrogiem ale sojusznikiem wroga naszego. Ale, dajmy na to, że Prusy w obec nas okażą się sprawiedliwemi i chętnemi, że nie mają już żadnej do nas zawiści — wszak już należycie przekonały się o naszej niewinności i nieszkodliwości i zapomniały o owych krzywdach jakie Austryi przed pięciona wyrządziły latami.

Jeśli zaś pokrzywdzony puścił krzywdy w niepamięć, może i krzywdziciel pozbyć się nienawiści jako uczucia nierozsądnego. Przypuszczam więc, że to, co się nazywa zbliżeniem Prus do Austryi, może w rzeczywistości przynieść w przyszłości zbawienie naszej monarchii. Tak rozumując musi tylko dobitnie uwydatnić położenie i rozważyć warunki, które decydują o pożądanym rozwoju owego zbliżenia.

Nie sądźmy jednak, że przez to zwolnieni jesteśmy od wszelkich usiłowań, jakich wymagamy od potężnego mocarstwa. Rozważmy przedewszystkiem nasze wewnętrzne położenie. Położenie to odtąd będziemy musieli zastosować do tego, co zowiemy zbliżeniem do Prus. Hr. Bismark nie jest przyjacielem parlamentarnego rozwoju, a zwycięztwa jego nie są tej natury, iżby mogły zachwiać niechęć jego ku parlamentaryzmowi. Posiedzenia z najnowszych czasów przekonały go, iż miał nieco słuszności. Gdy bowiem marszałek Niel przedłużył w Izbie francuskiej projekt o ogólnem uzbrojeniu narodu, Izba francuska temu się opierała. Napoleon III korząc czoło przed parlamentaryzmem, cofnął ową reformę. Hr. Bismark przez długie lata staczał z parlamentaryzmen o swą reformę armii zaciętą walkę, i z tą tak zreformowaną armią odniósł olbrzymie zwycięstwo. Okoliczność ta zapewne nie umniejszy niechęci Bismarka do parlamentaryzmu. Jest to jednak prawidłem historyczno-moralnej wagi, że jeśli jakie mocarstwo stanie na szczycie swej wielkości i znaczenia, wtedy mimowoli oddziaływa na inne państwa, narzucając im swoje zasady i przekonania. Z zamachem stanu dokonanym przez Napoleona III dostrzeżono w całej Europie zacofanie rozwoju liberalnego, a kiedy zmuszonym był zwrócić się do liberalniejszego systemu, tenże sam zwrot można było dostrzedz w całej Europie. To samo czeka nas i z Prusami.

(Dok nast.)

TEATR WOJNY.

Pomimo zawieszenia broni urzędowa depesza z Berna p. d. 31. z. m. donosi, że Prusacy bombardują Belfort nieustannie; 24ty korpus francuski jenerała Bressoles uszedł na południe. Resztę armii Bourbakiego napierają Prusacy ku granicy szwajcarskiej.

Z Wersalu prywatna depesza p. d. 31. z. m. donosi: W Paryżu spokój. Rząd paryski oświadczył telegraficznie, że mandat dany członkom delegacyi jego w Bordeaux zgasł dnia 29. b. m., a postanowienia jej są tylko wtedy prawomocne, jeżeli powzięte zostały w porozumieniu z rządem centralnym.

Kampania w Wogezach. D. 31. grudnia koncentracya wojsk jenerała Werdera w okolicy Vesoul była ukończoną; część tego korpusu złożona z pruskich oddziałów połączyła się z resztą armii, gdy jenerał v. Goltz zaprzestał był chwilowo oblężenia Langres. Oddziały te odbywały marsze po 6 i 7 mil niemieckich dziennie a przyszedłszy do Vesoul nie znalazły tam wcale spoczynku; wojska francuskie były bowiem w ciągłym ruchu, i operacye ich wymagały ciągłej baczności i czujności przedniej straży i rekonesansów. Od 1. do 4. stycznia nie było dnia i ani jednej nocy, aby hasło alarmu nie rozlegało się po wszystkich ulicach miasta.

Z Dijonu i Besançon postępowało trzy korpusy francuskie mianowicie 18ty i 20ty pod dowództwem jenerała Bourbakiego i zreorganizowany i wzmocniony posiłkami korpus Cremera. W skutek tego zbliżenia się armii francuskiej wynoszącej około 80.000 ludzi. 14ty korpus Werdera skoncentrował się ściślej w około Vesoul i d. 6. stycznia z rana w oczekiwaniu wielkiej bitwy zajął ko-

---

kształcenia dziewcząt utrzymują gminy we wielu szkołach (szczególniej zachodnich powiatów) nauczycielki do robót ręcznych za skromną remuneracyą.

c) Szkół parafialnych, czyli t. z. szkół z potrzeby (Nothschulen), nieuregulowanych i niezabezpieczonych w swem istnieniu, jest wedle wykazów 427.

Istotnej liczby rzeczywiście utrzymywanych szkół niedzielnych, czyli szkół powtarzania, trudno podać*). Powtarzanie szkolnych wiadomości z wyrostkami zależy przedewszystkiem od szczególnej gorliwości nauczyciela, od niego też zależy istnienie szkoły niedzielnej. W ogóle nadmienić należy, iż więcej szkół niedzielnych utrzymuje się w zachodnich powiatach kraju, niż we wschodnich.

Wyjątkowo, prócz szkół wymienionego rodzaju, istnieje jeszcze siedm wyższych szkół ludowych z nieustaloną dotąd organizacyą i planem naukowym, a to:

W Krakowie trzy pięcio-klasowe szkoły żeńskie przy klasztorach: pp. Prezentek (św. Jana) w połączeniu z kursem pedagogicznym, pp. Franciszkanek (św. Jędrzeja) i pp. Kanoniczek (św. Tomasza).

We Lwowie pięcio- (obecnie 6-cio) klasowa szkoło żeńska przy klasztorze pp. Benedyktynek obrz. łac.

W Przemyślu sześcio-klasowa szkoła żeńska w połączeniu z kursem pedagogicznym przy klasztorze pp. Benedyktynek łac. obrz.

W Staniątkach sześcio-klasowa żeńska w połączeniu z żeńskim kursem pedagogicznym przy klasztorze pp. Benedyktynek obrz. łac.

*) Wykazy nasze wymieniają 1360 szkół niedzielnych.

W Starym Sączu 5-klasowa szkoła żeńska przy klasztorze pp. Klarysek.

Ogół powyższych cyfer wykazuje w Galicyi z wielk. ks. Krakowskiem 2476 szkół ludowych wszelkiej kategoryi (z wyjątkiem szkół niedzielnych). W porównaniu z liczbą gmin i mieszkańców tego kraju wykazuje się ta cyfra zbyt małą. Jeżeli bowiem weźmiemy na uwagę, że ludniejsze gminy posiadają po dwie i więcej szkół, i że w wypadkach konkurencyi dwóch lub kilku gmin do jednej szkoły, oddalone gminy konkurujące zazwyczaj nie wiele z nich korzystają, jesteśmy zniewoleni uczynić to niepocieszające spostrzeżenie, że większa połowa gmin w Galicyi nie posiada szkół i pozbawioną jest przeto instrukcyi elementarnej. W stosunku do ludności (obliczonej na podstawie konskrypcyi r. 1857.) wypada jedna szkoła ludowa blisko na 2000 mieszkańców *).

W takim stanie rzeczy pomnożenie liczby szkół, obok ich poprawienia, wykazuje się jednem z pilniejszych zadań władzy szkolnej. Na sprężyste działanie w tej mierze może dopiero wpłynąć skutecznie ustanowienie władz szkolnych okręgowych. Już jednak i usiłowania Rady szkolnej krajowej, władz politycznych i Rad powiatowych nie były bez skutku. Okólnikiem z 16. marca 1868 l. 1057 odezwała się Rada szkolna krajowa do władz autonomicznych, by zachęcały i pomagały do zakładania szkół etementarnych. Jakoż za staraniem władzy i przy współudziale rad powiatowych wprowadzono w życie i zatwierdzono 82 nowych szkół ludowych *) po koniec roku szkolnego 1869.

*) W Sałzburgu liczą jedną szkołę na 909 mieszkańców, w Karyntyi na 1000 mieszkańców, w Szląsku na 1960 mieszkańców, w Węgrzech na 1075 mieszkańców, w Morawie na 1800 mieszkańców, w górnej Austryi na 1200 mieszkańców. W całej Austryi w przecięciu na 1200 mieszkańców, w Szwajcaryi na 353 mieszkańców, we Francyi na 501 mieszkańców, w Prusach na 682 mieszkańców, w Belgii na 828 mieszkańców, w Rosyi na 7260 mieszkańców.

Uposażenie szkół i dotacye nauczycieli.

Uposażenie szkół naszych jest powszechnie ubogie. Urządzenie budynków szkolnych, zbyt często źle utrzymywanych, pozostawia nawet w większych miastach wiele do życzenia; o mniejszej lub większej zasobności środków naukowych można mówić tylko w szkołach czteroklasowych, gdyż szkoły trywialne i parafialne zaledwie wzorami do pisania a tu i owdzie jakim ruchomym alfabetem, globem lub mapą są zaopatrzone. Płaca nauczycieli tak jest niską, iż nie może dostarczyć środków nawet skromnego utrzymania. Zdarza się, iż tam, gdzie erekcya szkolna nauczyciela i organistę w jednej ustanawia osobie, właściwa dotacya nauczycielska nie przechodzi czasem i kilkunastu złotych rocznie W szkołach miejskich rzadko wprawdzie płaca nauczyciela niższą jest od 200 złr.; lecz jeśli weźmiemy na uwagę, że zato nauczyciel nie ma wolnego pomieszkania i utrzymuje się z gotowego grosza śród miejskiej drożyzny, przekonamy się, że nawet wtedy, gdy ma wyższą płacę, skazany jest na nędzę. Przyjąwszy, iż we wszystkich szkołach otrzymują nauczyciele pomieszkanie i opał w naturze, a tak jest rzeczywiście z wyjątkiem nauczycieli po miastach, wypada płaca jednego w przecięciu blisko na 175 złr., po zliczeniu gotówki, wartości ziemiopłodów wedle cen targowych i użytku z gruntów na ten cel przeznaczonych. Jest to najkorzystniej obliczone przecięcie, gdyż na wysokość jego wpływają wzmiankowane wyższe płace nauczycieli szkół głównych po miastach. Przecięcie płacy nauczycieli samych szkół trywialnych i parafialnych wypada o wiele gorzej *). Jednakże i ta skromna dotacya nie bywa nauczycielowi zawsze regularnie wypłacaną. Zbyt często sam nauczyciel widzi się zmuszonym żebrać o nią u pojedynczych członków gminy; chodząc od chaty do chaty wybiera ją po groszu, lub garści ziarna.

(C. d. n.)

*) Gminy, w których nowe szkoły urządzono, są następujące: Albigowa, Bazar, Białobożnica, Biało brzegi, Bilcze, Bibice, Brzezie, Biłohorszcze, Bruken thal, Bienkowa Wisznia, Brzozów, Chotyńce, Człów, Dąbki, Dublany, Giebułtow, Godowa, Grabowce, Hermanowa, Hruszowice, Hussow, Ilnik, Jankowice, Kasperowce, Kaszów, Kisielów, Kidałowice, Koniuszki Tuligłowskie, Kopanka, Korczmin, Korniów, Korylówka, Kujdanów, Leżachów, Lisko, Lubocza, Lubycza kniaża, Łdziany, Łopatyn, Łopianka, Podgórze, Psary, Rączna, Radawna, Repużyńce, Ropica ruska, Rzędzianowice, Ruždźwiany, Ruszcza, Rycerka górna, Rożwienica, Sadzawka, Skołoszów, Sokal, Stawczany, Starasól, Szołomyja, Szówsko, Szare, Tonic, Topolsko, Trepcza, Turady, Tuszów narodowy, Węgrzce, Wielka wieś, Wulka pełkińska, Wyciąże, Wykoty, Zarzyce, Zaburze (Sokal), Zboiska, Zielonki, Żurawków, Żydatycze.

*) W powiatach, w których nie ma szkół głównych, wypadają następujące przecięcia płac nauczycielskich: w Grybowskim 111 złr., w Limanowskim 113 złr., w Nadworniańskim 126 złr., w Cieszanowskim 130 złr., w Bobreckim 133 złr. i t. d.

rzystną pozycyę obronną, której centrum było Vesoul dobrze obwarowane.

Francuzi jednak nie atakowali. Dnia 7. i 8. stycznia zdawało się, że chcą się cofnąć z Port-sur-Saone na Gray. Prusacy przygotowani już byli aby ich ścigać w tym kierunku. Ale w nocy z 8. na 9. stycznia silny rekonesans wysłany w tę stronę przyniósł Prusakom wiadomość, że Francuzi zamaskowali tylko swoje działania i że główne siły kierują na Belfort Prusacy o mało nie wpadli w sidła. W nocy zmienili oni zamiary swoje i wydano rozkaz marszu na Belfort.

Główne siły pruskie skierowały się ku Lure. By je zasłonić od ataku flankowego, 4ta dywizya rezerwy generała Schmelinga, która się znajdowała między Lure i Belfort, jakotéż kolumna jenerała v. der Goltz rozciągnięta jako przednie straże w okolicy l'Oignon, postąpiły naprzód na Villersexel i Esprel by zatrzymać tam Francuzów jak będzie można najdłużej i bronić mostów l'Oignon. Około południa siły francuskie postępujące od Villersexel zaatakowały silnie nieprzyjaciela. Ale dywizya Schmelinga utrzymała się na stanowisku pomimo silnego ognia artyllervi i mitraillez francuskich. W tej walce 25. regiment francuski wzięty został po krwawym, nocnym boju. Villersexel obwarowali Prusacy, chociaż to nie było w ich uprzed im programie, 400 jeńców i trzy chorągwie mobilów wpadło również w ręce nieprzyjaciela. Kolumna jenerała v. der Goltza ucierpiała najwięcej, wytrzymując długo atak wojsk francuskich, musiała się cofnąć w końcu. Prusacy stracili ogółem 5 0 ludzi w zabitych i rannych.

Nazajutrz rano Francuzi rozwinęli tak znaczne siły przeciw pozycyi pruskiej w Villersexel, że korpusowi Werdera groziło otoczenie. Prusacy zatem opuścili Villersexel; 4ta dywizya rezerwy i kolumna v. der Goltza cofnęły się ku Lure, gdzie nadciągnęła dywizya badeńska. Odwrót ten, nieprzeszkodzony przez Bourbakiego, odbył się w dobrym porządku.

Do 12. stycznia siły pruskie cofały się ciągle w głąb Wogezów ku Belfortowi i zajęły w około tej fortecy stanowiska w wielkiem półkole, czekając tam nieprzyjacielskiego ataku. Gdyby wówczas Bourbaki zdołał był sprawić deblokowanie Belfortu i pobić choć jedną część armii Werdera, Prusakom grozić mogło wielkie niebezpieczeństwo, a Francuzi wkroczyliby wówczas na terytoryum niemieckie. Armia Bourbakiego wzmacniała się ciągle posiłkami pochodzącemi z Besançon i nie postępując naprzód pozwoliła Prusakom obwarować stanowiska swoje między Móntbéliard i Héricourt. Twierdza Montbéliard została zaopatrzona w działa olbrzymich rozmiarów.

Dnia 15. i 16. stycznia korpusy francuskie atakowały ciągle od rana do wieczora pozycye niemieckie od Delle de Héricourt. Potężna artylerya pruska zdołała je odeprzeć chociaż Francuzi mieli także liczną i dobrą artyleryę, a że ataki się nie powiodły, to tylko w skutek pruskich stanowisk, które były bez porównania dogodniejsze i trudne do zdobycia. Piechota francuska kusiła się kilkakrotnie o wzięcie szturmem pruskich bateryi, ale zawsze napróżno; pociski dział nieprzyjacielskich dziesiątkowały jej szeregi. Prusacy walczyli najwięcej artyleryą, piechota ich mało używaną była lecz wielkie w skutek zimna straty poniosła. Francuzi w skutek szturmów przypuszczanych do pruskich bateryi i nadzwyczaj walecznych i śmiałych ataków ponieśli straty olbrzymie. Dnia 16. b. m. ataki te osłabły; chociaż jeszcze w nocy z 16go na 17ty stycznia powiodło się im zdobyć część Héricourt; wkrótce jednak przez dywizyę badeńską wyparci ztamtąd zostali. Wówczas Francuzi rozpoczęli odwrót ku Besançon.

Przegląd polityczny.

Królestwo polskie. Do *Dziennika Pozn.* piszą z królestwa polskiego d. 24. b. m.

„W obec wszystkich deklamacyj, jakie od pewnego czasu dla pokarmu naszego wygłaszają się, widzimy jednak, że wszystko idzie po staremu i systemat od lat kilku praktykowany w całej swej sile istnieje. Przekonać się o tem możemy, choćby pomiędzy innemi z postępowania rządu z pismami peryodycznemi. Wzięte one są wszystkie pod ścisłą kontrolę *Kurjer Warszawski* dla tego, że nie zgodził się przyjąć na redaktora odpowiedzialnego Moskala, zawsze jest w niełaskach cenzury, w skutek czego co dzień spóźnia się. *Kurjer Codzienny* uległ i ma redaktora Moskala, Piotra Aleksandrowskiego. Moskal to dawno już przebywający pomiędzy nami. Jeśli się nie mylę, jest on w Polsce od 1835 roku. Był nauczycielem języka moskiewskiego, najprzód w szkołach płockich, a dalej warszawskich. Od paru lat jest emerytem. Pomimo takiego ucisku, ruch jednak w pismiennictwie peryodycznem powiększa się. W Warszawie powstały aż dwa pisma humorystyczne, w Radomiu zaś zapowiadają nowe pismo w rodzaju *Kurjerów,* które wkrótce ma zacząć wychodzić pod nazwą *Wisła*

W ogóle piśmienictwo nie poprzestaje na Warszawie, ale działaniem swem obejmuje i prowincyą. Z wyjątkiem płockiego, augustowskiego i podlaskiego, już wszystkie gubernialne miasta mają swoje prowincyonalne organa. Te rozdrobnienia sił i zasobów potępiać nie możemy, bo pisma prowincyonalne są choćby dla tego użyteczne, iż coraz więcej tworzą czytających, którzy, raz zasmakowawszy w płodach umysłowych, już na nich wyłącznie nie poprzestają, ale oburącz sięgają po pożywniejszy owoc. Pisma więc te możemy śmiało uważać z karczowników prowincyonalnej dziedziny umysłowej. Wielkopolska, mianowicie Kalisz, jeśli się nie mylimy, dał pierwszy impuls do tego.

Pobór do wojska rozpoczyna się już w tym miesiącu. Tak jak wam pisałem, będzie on znaczniejszym jak w latach poprzednich. Do losowania powołują nietylko pierwszą ale i drugą kategoryę popisowych, a więc aż włącznie do lat dwudziestu czterech. Żydów powołują do losowania włącznie aż do 30 roku życia.

Prócz tego, aby tem większy jeszcze zrobić połów, zniesiono wiele z dotychczasowych wyłączeń od wojska, a mianowicie, wedle świeżego rozporządzenia, nie są już na przyszłość wolni od służby wojskowej artyści dramatyczni, gonicy w służbie rządowej i prywatnej, rzeźbiarze, malarze, mechanicy, pocztylioni itd. To już samo przekonać powinno, że Moskwa przygotowuje się na dobre do wojny, i że w przewidywaniu jej nadzwyczajny pobór już teraz dopełnia.

Przed dwoma tygodniami na kolonii Kurpie w Płockiem u Niemców kolonistów znaleziono znaczną ilość broni. Wysłano tam rotę wojska. Rząd prowadzi ścisłe śledztwo. O celach, na jakie broń ta przygotowaną została, rozmaicie tu mówią. Nie przytaczam wam jednak w tym względzie szczegółów, bo do nich nie przywiązuję najmniejszej wiary. Skoro jednak śledztwo ukończy się, zaraz wam doniosę o jego rezultacie.

Ostatnie wiadomości z Francyi sprawiły nam niesłychaną boleść. Z nich przekonywamy się, że mimo bohaterskich wysileń, nieszczęśliwa Francya będzie pokonaną. Już teraz czuć początek tragicznego końca. Wierzymy jednak, że upadek Francyi będzie jedynie chwilowym i że ona przeszedłszy przez tak ciężką próbę podniesie się, aby znów, odrodzona niejako, zajmować należne jej miejsce w rodzinie państw europejskich. Naród, który tak się wspaniale broni, nie podobna, aby miał nosić w sobie zarodek stanowczego upadku. Ale i chwilowe to zejście Francyi z zajmowanego przez nią stanowiska fatalnie oddziała na dalsze koleje ludzkości.

Mgła i kurzawa bojów nie pozwala nam jeszcze jasno dostrzedz tych przyszłych dziejów — ale niech tylko przeminie, a powtarzamy, smutny nastanie czas.

W tych dniach umarł w Warszawie Leopold Łącki, jeden z wielce zasłużonych obywateli, z wysoką nauką i zdolnościami obdarzonych pracowników. Liczył on przeszło siedmdziesiąt lat. Ukończył przed 1830 uniwersytet warszawski. Wszedłszy następnie do służby sądowej, przechodził z szczebla po szczeblu, aż wreszcie za rządów w. księcia Konstantego i margrabiego Wielopolskiego, po utworzeniu rady stanu, został mianowany radcą stanu z prawem przewodniczenia w Wydziale sądowo-prawodawczym. Na tem stanowisku pozostając, brał on przeważny udział we wszystkich pracach, w radzie tej podejmowanych. Po zwinięciu jej wszedł do senatu — gdzie aż do otrzymania emerytury, co przed paru laty nastąpiło, pozostawał. Służąc gorliwie krajowi, stawał zawsze po stronie jego potrzeb i nigdy Moskwie nie posługiwał. Cześć jego pamięci!

Jeszcze jedna wiadomość: Mówią tu głośno, że namiestnik Berg opuścić ma Warszawę i udać się na spoczynek, miejsce zaś jego zająć ma książę Bariatyński, który, jak to już wam dawniej donosiłem, od kilku miesięcy mieszka w Skierniewicach. Przeszłość Bariatyńskiego jest dobrze znaną. Jest on pogromcą Kaukazu i Szamila i serdecznym przyjacielem cara.

Nadzwyczaj to gładki i zręczny człowiek, a w polityce jest zwolennikiem jenerała Fadiejewa, a raczej idzie w kierunku broszury tegoż. Nominacyi jego jednak, gdyby nastąpiła, inaczej uważaćby nie można, jak za prostą zmianę osób, a nie ma najmniejszych wskazań, aby rząd od systemu swego, już teraz chciał ustąpić.

Francya. (W o j n a i p r z y s z ł o ś ć F r a n c y i). *Revue des deux Mondes* z 1. stycznia 1871 r. zamieszcza następujący list znanego profesora p. V i t o t, który tu w całości podajemy: (Dok.)

I my Francuzi mamy sobie do wyrzucenia, iż kiedyś szliśmy równie ślepo, na spełnianie podobnych zbrodni, blask geniuszu nas oslepiał, w tem jedna różnica — bo wreszcie podobieństwo zupełne. I nasz cezar mawiał do żołnierzy jak dziś mówi król Wilhelm, lecz miał do tyle przynajmniej wstydu, iż pchając ich do gwałtów, do zdeptania praw narodu, nie mówił jak święty jaki o sprawiedliwości —lecz bądź w Berlinie, bądź w Wiedniu przemawiał tylko w imię sławy, zaszczytów i korzyści. Czy jest co potworniejszego jak brutalna zwierzęca siła przybierająca pozory sprawiedliwości? — i tak budzi jnż przestrach, w tej spółce budzi jeszcze i odwagę.

Muszę wyznać, iż jestem bardzo niesprawiedliwym obrabiając tę mowę królewską, tak natarczywą krytyką, wszak to temu dokumentowi winien jestem, jedną z najsłodszych chwil, jakiej od dawna już nie znałem. Wszak w tem to dokumencie wyczytałem fakt, który wróg sam rozgłasza i przyznaje, — iż nasza Francya od trzech miesięcy jak jesteśmy z nią rozdzieleni — tworzy cuda, iż wiernie dotrzymuje nam danego słowa, i spełnia powinność swoją, tak jak my gotowi jesteśmy go spełnić. Dotąd aby wierzyć temu, musieliśmy ufać niejasnym sprawozdaniom urzędowym, trochę napuszystym i przesadnym prawdopodobnie, albo ustnym relacyom jeszcze mniej pewnym

Wprawdzie zdobycie Orleanu, — mogło służyć za dowód, że armia Loarska nie jest himerą tylką, i że wróg nie jest nie do zwalczenia, lecz prócz tego nic więcej dokładniejszego, — nic pozytywnego Nawet to zdobycie Orleanu, było niejasne! byłoż ono tylko szczęśliwym napadem, czy też następstwem zwycięztw krwawych? Kto wiedział jak silną jest ta armia, jak zorganizowaną, co wartą w boju. Na wszystkie te pytania, nikt z pośród nas nie umiał odpowiedzieć zadawalniająco. Co więcej nawet radość nasza z tego zwycięztwa była krótko-trwałą, bo każdy domyślał się, że po upadku Metzu, nad brzegi Loary zgromadzi wróg potężne siły. I kiedy pan Moltke, byl tyle uprzejmym, iż nadesłał nam o tem wiadomość, to nikogo już wiadomość ta niezadziwiała, przeciwnie, kto umiał patrzeć trzeźwo to w tym pośpiechu naczelnika sztabu pruskiego, już było trochę pocieszającej pewności. Lecz były umysły słabe, niewierne! które po katastrofie Metzu, zwątpiły o wszystkiem, zwątpiły o Francyi, o prowincyach, zwątpiły o istnieniu armii Loarskiej.

Jakąż więc dla mnie pociechą było, gdy tydzień temu w wigilię Bożego narodzenia w urzędowym dzienniku, wyczytałem ową proklamacyę króla z Wersalu do żołnierzy połączonych armii niemieckich. Niezdołam panu opisać mojego zdziwienia ani mojej radości. Król pruski sam odezwą tą rozwijał wszelką już możebną wątpliwość. On sam przyznaje, że z trzech faz przez jakie przechodzi obecna wojna, ostatnia od upadku Metzu, jest najgroźniejsza i najniebezpieczniejsza. Iż Francya w ostatnim peryodzie, olbrzymie zrobiła wysilenia, potworzyła armie — tak liczne i tak zacięte, jakich zwycięzcy niespotkali jeszcze dotąd nigdy. Takie szczere wyznanie i do tego z ust takich, przechodziło wszelkie moje oczekiwanie i wyznam, żem niedowierzał prawie autentyczności dokumentu.

Nie chciałem łudzić się szczęściem, bałem się rozczarowania, wolałem podejrzywać akt podany o niedokładność. Poszedłem więc do źródła, a gdy o autentyczności już wątpić nie mogłem, niewiarę moją w inną skierowałem stronę i przypuściłem, że wódz, który mimo swej pobożności umie słowami frymarczyć, z umysłu przecenia sytuacyę, aby wojskom swoim tem więcej pozyskać chwały z pokonania tylu zapor. Lecz szczęściem i ta wątpliwość moja znikła.

My Paryżanie prowadźmy dalej dzieło nasze, dajmy czas braciom naszym z prowincyi, żeby nam rękę mogli podać. A i my także nie dzielmy się, i nam przedewszystkiem zgoda potrzebna. Czyż to prawda, aby w powietrzu naszego miasta miały znów obiegać fatalne zarodki wypadków 31. października? Gdyby to miało być prawdą, to niczem kule pruskie dla nas w obec tych wewnętrznych rosterków, któreby nam śmierć niechybną zadały.

Nie, to być nie może, bo w tym razie próżneby były poświęcenia 108 dni oblężenia, bo tym sposobem najłatwiej otwarlibyśmy bramy naszym wrogom! Nie, nie wierzę temu; Paryż będzie wiernym sobie! intryganci, podli, przekupni, tchurze i krzykacze pozostaną w cieniu, a my pośród huku armat i bomb pękających nad głową będziem prowadzić dalej w spokoju, w zgodzie rozpoczęte dzieło wyzwolenia. — Nic mi tej wiary nie odbierze.

L. Vitot.

— T a j e m n e d o k u m e n t a c e s a r s t w a. Pomiędzy licznemi dokumentami pozostałemi w gabinecie eks-cesarza, które nie były wcale przeznaczone do druku i dotychczas jeszcze ogłoszone nie są, znajdują się w znacznej liczbie, noty p. Drouyn de Lhyus dotyczące kwestyj postronnych i określające w ogóle jaką być winna zewnętrzna polityka Francyi. Niektóre z not tych mają ogromną wartość i znaczenie pod względem historyi polityki w latach ostatnich, co zresztą czytelnicy sami osądzą z następujących wyjątków:

„...Nie należy łudzić się co do istotnego stanu rzeczy, pisał dawny minister spraw wewnętrznych d. 16. czerwca 1867 Francya, jest dziś skrępowaną w dawnych swoich granicach a Niemcy mogą swobodnie coraz bardziej się rozszerzać. Francya rozszerzać się nie może: od strony Hiszpanii względy geograficzne sprzeciwiają się temu; od strony Włoch też same przyczyny na zawadzie jej stoją; od strony Szwajcaryi i Belgii główną przeszkodę stanowi neutralneść zagwarantowana przez całą Europę. Pozostawał jeden tylko Luksemburg, gdzieśmy się sami przyczynili do wzniesienia takiejże przeszkody. Przeciwnie, Niemcy (czyli P r u s y, b o t e d w a w y r a z y j e d n o z n a c z n e m i s i ę s t a ł y) rozszerzać się mogą, tak od strony Hollandyi, zdobywając warownie de la Meure, Rotterdam i inne jeszcze dogodne pozycye; jako od strony Danii, gdzie najechać mogą Inflandyę itd., od strony Austryi, od której mogą część niemiecką oderwać; — jak wreszcie od strony Rosyi, gdzie znajdują prowincye quasi niemieckie Liwonię, Estonię, Kurlandyę. A nigdzie nie ma europejskiej gwarancyi.

Gdy Napoleon 1szy p r e k o n i z o w a ł system wielkich agglomeracyi europejskich, pierwszem jego staraniem było rozpocząć to od Francyi, której system terytoryalny był uzupełnił, powracając jej najbardziej silne stanowisko militarne i marynarskie

Dzisiaj, prócz Nicei i Sabaudyi granice nasze są takie zupełnie jak w r. 1815, to jest granice powstałe w skutek porażki, podczas gdy siły Niemiec wzrastają ciągle, mając przed sobą drogę otwartą...

---

24. czerwca 1867.

„...Francya wyraziła cztery życzenia:

1. Aby małe dynastye niemieckie uciemiężone przez Prusy, za wstawieniem się cesarza były przynajmniej traktowane z jakiemikolwiek względami.

2. Aby narodowość mieszkańców duńskich prowincyi Szlezwiku była szanowaną.

3. Aby Związek południowy niemiecki miał swoją wyraźną i oddzielną egzystencyę.

4. Aby Luksembourg jeśliby francuskim nie był, nie stał się niemieckim.

I cóż zaszło podczas i po pobycie króla pruskiego i p. Bismarka w Paryżu? Czyliż zważano na te prawe żądania?

1. Dom Hanowerski był przedmiotem najsroższych prześladowań.

2. Duńczycy w Szlezwiku bardziej niż kiedykolwiek uciemiężeni i uciskani byli.

3. Podczas gdy traktata z a c z e p n e i odporne sprzymierzały Związek południowy z północnym i stawiły go w razie wojny pod dowództwo króla pruskiego, pewna konwencya poddawała wszystkie kwestye handlowe pod decyzyę zgromadzenia, w którem Prusy liczą 29 głosów przeciw 8miu i tak więc pod względem militarnym i ekonomicznym gwałcono traktat pragski.

Jednocześnie Prusy zajmują Moguncyę, która do nich nie należy i nie znajduje się nawet na terytoryum Związku północnego.

Nakoniec przygotowują one utworzenie i udoskonalenie kilku miejsc obszernych i zastrzegają sobie prawo zaliczenia do Związku swego części Hessyi, wbrew treści traktatu.

4. Nareszcie Prusy chcą germanizować Luksembourg wprowadzając go w ściślejsze granice nowego Zollverein: co król Niderlandów w r. 1841. uważał już za rzecz równającą się zaborowi.

26. września 1867.

„..Spędziłem miesiąc cały nad brzegami Renu. Prowincye nadreńskie używają niesłychanego powodzenia, które wciąż wzrasta. Pysznią się one teraz rządem swoim. Wojna przed pietnastu miesiącami ciężyła nad niemi olbrzymiem i bolesnem brzemieniem, ale duma z powodzenia zatarła wspomnienie poniesionych ofiar. Nikt w Niemczech w nasze sympatye nie wierzy; wszystkie protestacye naszego rządu spotykają tam tylko zimne i szydercze niedowierzanie. Lepszem byłoby już milczenie; bo choćbyśmy mówili co chcieli, tu robią nam zaszczyt myśląc, żeśmy niezadowoleni z sytuacyi jaką nam zgotowano.

Wierzą tu w z j e d n o c z e n i e Niemiec. Jest tylko wątpliwość co do sposobu w jaki się to stać ma. Czy się to stanie w skutek regularnych działań Prus, czy też skutkiem wysileń demokracyi? Jest spółubieganie się między dwoma władzami temi; któraś z nich zapewni sobie honor i korzyści z tego tryumfu. A z tego podwójna szansa powodzenia dla przedsięwzięcia.

Oto treść wrażeń moich z podróży. Winienem dodać wszakże, że nie wszyscy turyści są mego zdania, dowodem korespondent, którego dwa listy załączam. Ja jednak nie cofam mego zdania, że on się myli i że Prusy pokonają trudności jakieby śród Niemiec spotkać mogły..."

— Główne zasady kapitulacyi warowni paryskich są następujące: Rozejm obowiązuje bezzwłocznie w Paryżu i pod Paryżem; w departamentach zaś w ciągu trzech dni. Rozejm kończy się 19go lutego w południe. Rozstrzygnięcie o rozpoczęciu rozejmu w departamentach Cote d'Or, Doubs, Jura, oraz pod Belfortem, zastrzega się Dopóki to nie nastąpi, działania wojenne idą tam swoim trybem, nie wyjmując oblężenia Belfortu. Siły morskie objęte są rozejmem, biorąc południk Dunkierki za linię demarkacyjną. Jeńcy wzięci w niewolę od chwili zawarcia ugody aż do terminu zawiadomienia, jako też łupy będą zwrócone. Odbędą się wybory do zgromadzenia narodowego, mającego się oświadczyć o wojnie albo o warunkach pokoju. Wszystkie warownie paryskie oddane zostaną bezzwłocznie. Wojsko liniowe, wojsko morskie i gwardya ruchoma są jeńcem, oprócz 12.000 ludzi dla wewnętrznej służby bezpieczeństwa. Jeńcy pozostają podczas rozejmu w obrębie rogatek miasta, po oddaniu broni. Gwardya narodowa i żan-

darmerya zatrzymają broń dla pełnienia służby bezpieczeństwa. Wszystkie korpusy ochotnicze zostają podczas rozejmu w obrębie rogatek miasta, po oddaniu broni. Gwardya narodowa i żandarmerya zatrzymają broń dla pełnienia służby bezpieczeństwa. Wszystkie korpusy ochotnicze zostają rozwiązane. Ze strony niemieckiej ułatwioną będzie komisarzom francuskim możność zaopatrywania Paryża. Osoby opuszczające Paryż, muszą mieć pozwolenie władzy francuskiej opatrzone wizą pruską. Gmina miasta Paryża zapłaci w ciągu dwóch tygodni 200 milionów kontrybucyi. Publiczne pieniądze nie mogą być podczas rozejmu wywożone.

Kronika.

— **Lwów. 3. Lutego.** Wczorajsza reduta powiodła się jak najkorzystniej dla kieszeni pani Löve. Ogromna sala teatralna nabitą była formalnie najróżnorodniejszemi maskami śród których uwijały się cylindry i furażerki oficerskie w wcale dostojnej cyfrze. Charakter tych redut oficyalnych jest prawie czysto niemieckim. Na sali brzmią po większej części dźwięki mowy niemieckiej zmieszane z przeciągłemi tony tak właściwemi naszym braciom i siostrom Mojżeszowego wyznania. Potomkowie owych bohaterów którzy ongi bez imania się miecza zdobywali mury Jerycho, dziś zdobywają na maskaradach serca uroczych debarderów szafując przytem hojnie groszem uciułanym w harcach całotygodniowych Silny bardzo kontyngens gości niemaskowanych reprezentują panowie oficerowie wszelkich broni i rangi, idąc do pewnego punktu o lepsze „z bráćmi mojżeszowego wyznania“.

Maski a szczególniej należące do pięknej połowy rozpadają się na dwie kategorye t. j. takie, o których już wyżej mieliśmy zaszczyt wyrzeknąć, a dla których ideałem są bankierzy, dyrektorowie banków lub kantorów giełdowych, mecenasi sztuk nadobnych ludzie którzy mają i herby i korony *tutti quanti*, a w końcu bufet i dobra kolacya. i dalej maski, domina przybyłe aby się bawić, intrygować, zabły szczeć piękną toaletą, nałykać się kurzu, i przed trzecią powrócić do domu. Z tej ostatniej kategoryi widzieliśmy na ostatniej reducie kilkanaście masek, które swą toaletą elegancyą a nawet i dowcipem powszechną na się zwróciły uwagę.

— **Mianowania** Najwyższem postanowieniem z dnia 22. b. m. raczył Jego ces. król. Apost. Mość zatwierdzić wybór:

Antoniego Tyszkowskiego właściciela dóbr na prezesa, a Józefa Nowosieleckiego właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Birczy

Leonarda Serafińskiego c. k. notarusza na prezesa, a Romana Włodka, właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Bochni.

Apolinarego Hoppena właściciela dóbr i posła na sejm krajowy na prezesa, a Adolfa Zakrzewskiego właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dolinie.

Juliusza Bielskiego właściciela dóbr na prezesa, a Wiktora Błażowskiego c. k. notaryusza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu.

Karola barona Brunickiego właściciela dóbr na prezesa, a Szczęsnego Firleja właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Łańcucie

Bogusława Bzowskiego na prezesa, a Maksymiliana Hubickiego przełożonego obszaru dworskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach.

Juliana Skolimowskiego właściciela dóbr na prezesa, a ks. Jana Hawryszkiewicza gr. kat proboszcza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rawie.

Wiktora Wojciechowskiego właściciela dóbr na prezesa, a Leopolda Szumskiego właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Ropczycach.

Józefa Puzynę właściciela dóbr na prezesa, a ks. Jana Ożarkiewicza gr. kat. proboszcza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Śniatynie

Józefa barona Brunickiego właściciela dóbr na prezesa, a dr. Fruchtmana adwokata krajowego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Stryju.

Kazimierza hr. Wodzickiego właściciela dóbr na prezesa, a dr. Józeja Wesołowskiego adwokata krajowego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Złoczowie.

Ferdynanda Laudyna dyrektora dóbr Jego ces Wysokości Arcyks. Abrechta na prezesa, a Alfreda hr Ponińskiego rządcy dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żywcu

Z Prezydyum c. k Namiestnictwa.

Lwów 30. stycznia 1870.

— Jego Excel. minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza namiestnictwa Eugeniusza Lachowskiego starostą powiatowym drugiej klasy w Galicyi.

— **Nadane stypendya.** Na propozycyę grona nauczycieli w Tarnowie nadał Wydział krajowy uczniowi III B. klasy tegoż gimnazyum Henrykowi Pękalskiemu stypendyum z fundacyi ś. p Floryana Janowskiego w rocznej kwocie 51 zła. w. a.

— **Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego** za czas od 1. do 31. grudnia 1871. (Dokończenie.)

Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty:

a) na dostawę kamienia dla dróg krajowych, w powiecie gorlickim oferty pp. Wincentego Wałacza i Majera Lenera, niższe od cen fiskalnych.

Dla drogi Skalsko - Zaleszczyckiej oferty pp. Eisyga Hermana i Dąbrowskiego

Dla drogi Czortkowsko - Monasterzyskiej częściową ofertę p. Leiby Füllenbauma

Dla drogi Brzeżańsko - Podwołoczyskiej w powiatach tarnopolskim i skałackim częściowe oferty pp. Naftalego i Mojżesza Parnasa, Jankla Krystyampolera i Abrahama Barbasa, Jana Morawskiego, Teodora Kubow i Majera Parnasa.

b) na dzierzawy myta:

Na stacyę w Strusowie ofertę pp Abrahama Einlegera i Arona Bergera za rocznym czynszem 859 złr. 60 ct w. a.

Na stacyę w Dobropolu pp Majera i Eizyga Halitscherów za rocznym czynszem 915 złr. w. a.

Na stacyę w Bohutynie i Rozhadowie p. Natana Landesberga za rocznym czynszem 1920 złr. w. a.

Na stacyę w Pomianowej i Gnojniku ofertę p. Antoniego Szpilhaczka za rocznym czynszem 1505 złr. w. a.

Na stacyę w Białej karczmie ofertę p. Majera Türkla za rocznym czynszem w kwocie 1583 złr. wal. austr.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, iż ministerstwo handlu poleciło zapraszać na przyszłość delegatów Wydziału krajowego do komisyj, mających na celu zbadanie lub wytyczenie tras pod linie kolejowe w Galicy.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k namiestnictwa o sankcyonowaniu ustaw mytniczych, przez Wys. Sejm uchwalonych.

Na zapytanie c. k namiestnictwa, czyli Wydział krajowy zamierza przedłożyć Wys. Sejmowi wniosek do ustawy o drogach dojazdowych do kolei żelaznych, lub czyli uważa za stosowne, aby wniosek taki ze strony c. k. Rządu przedłożonym został, odpowiedział Wydział krajowy, że w obec obowiązującej ustawy drogowej, Wydział krajowy ani sam wniosku takiego przedstawiać ani za wniesieniem go przez c. k. Rząd oświadczyć się nie może, lecz odroczyć musi sprawę do chwili, kiedy Wys Sejm do radykalnej zmiany pomienionej ustawy drogowej przystąpi.

W sprawie organizacyi drożników przy drogach krajowych uchwalił Wydział krajowy:

1. obsadzić wakujących dotąd 20 miejsc.

2. 38 drożników posunąć z płacy 120 złr na 150 złr.

Na zapytanie c. k. prezydyum Namiestnictwa o zdanie, uchwalił Wydział krajowy oświadczyć się za przyłączeniem do sądu powiatowego w Kolbuszowej gmin i obszarów dworskich Dzikowca z Dymarką, Lipnicę z Jeziorkiem, Płazówki z Kontami i Kopciów z Wildenthal.

Wydział krajowy uchwalił zatrzymać na 1. półrocze 1871 dotychczasową taksę utrzymania podrzótków.

Wydział krajowy uchwalił instrukcyę dla sióstr miłosierdzia w szpitalu lwowskim.

Zgodnie z opiną dyrekcyi szpitala lwowskiego polecił Wydział krajowy podzielić oddziały lekarskie kiłowy i chirurgiczny na dwie części. w każdym oddziale. Lekarzami ordynującymi zamianował Wydział krajowy dla nowo utworzonych oddziałów, dla kiłowego dr. Rożańskiego, a dla oddziału chirurgicznego dr Molendzińskiego.

Tak obu powyż wymienionym lekarzom, jak poprzednio zamianowanym lekarzom ordynującym dr Opolskiemu i dr. Widmanowi zaasygnował Wydział krajowy płacę po 600 złr. rocznie.

Wydział krajowy zamianował:

1. Członkami krajowej rady zdrowia dr. Władysława Jasieńskiego i dr. Juljana Czerkawskiego.

2 prowizorycznym rządcą szpitala lwowskiego p. Erazma Malinowskiego.

Wydział krajowy wygotował akt fundacyjny dla fundacyi Gorlickiej ks kanonika Pniewskiego, przeznaczającej odsetki od kaptału 2.000 złr. w oblig. indemniz. na stypendyum dla jednego ucznia. (Ustęp ten powtórzony z powodu omyłki zaszłej w ostatniem ogłoszeniu.)

— **Z Paryża.** O ostatnich dniach oblężenia Paryża piszą pod dniem 20 stycznia w sposób następujący: Trudno wystawić sobie większą różnicę jaka zachodzi między fizyognomią miasta na lewem, a na prawem brzegu Sekwany. Z tamtej strony postrach i zniszczenie, tu dawna nieporadność, różnobarwne mundury i toalety uwijające się po Bulwarach, ścisk przy kioskach gdzie sprzedają dzienniki. Armie Chanzego, ostatnia mowa Gambetty, konferencya londyńska, zdrada jenerała X. Y. zajmują tłumy daleko więcej jak bomby spadające w tej chwili po tamtej stronie mostów. Wczoraj wieczorem, gdy bomby pruskie siały po lewej stronie Sekwany śmierć i zniszczenie, dawano w Ambigu w obec ogromnej masy publiczności dramat okolicznościowy „Le forgeron de Châteaudun“ (Kowal z Chateaudun) który przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Paryż oświeca obecnie 35.000 płomyków naftowych. Każdy z tych płomyków pali się w przecięciu 15 godzin dziennie. Paryż wypotrzebuje codziennie 16.000 kilogramów nafty, a ponieważ władza miejska przedsiębiorcy oświetlenia płaci za płomyk (za każdą godzinę) 5 centimów, przeto oświetlenie Paryża kosztuje w obecnej chwili codziennie około 26.000 franków.

W mieszkaniu jednego z dworskich jubilerów eks cesarza znaleziono w tych dniach dwie skrzynie, w jednej z nich znajdował się mundur jeneralski Ludwika Bonapartego, jego ordery i wstęgi. Druga skrzynia zawierała bardzo zajmujące dokumenta, właściwe tajne papiery Tuileriów, a między innemi dokładne wyszczególnienie cywilnej listy cesarskiej. Rząd jeszcze nie ogłosił tych dokumentów.

Dnia 13 stycznia miały miejsce zaburzenia z powodu braku chleba, jaki się ukazał w Battignols i Montmartre. Głodne i wynędzniałe tłumy udały się na dziedziniec i tam rzuciły się na sklepy piekarskie i wypróżniły je do szczętu.

Rząd zniósł pogrzeby luksusowe. Od kilku dni widzimy karawany ciągnione przez jednego konia, a niedługo i tego jednego konia mają zastąpić ręce ludzkie. Konie bowiem należące do towarzystwa „Pompes funébres“ przenoszą się do jatek rzeźnickich.

Nie dawno zarządzono usunięcie znacznej ilości trunków rozpalających przechowywanych w olbrzymich piwnicach w Bercy, celem przeniesienia takowych w miejsce bezpieczniejsze. Zaledwie to uczyniono bomby deszczem posypały się na miejsce, gdzie złożone były owe spiritualia.

— **Na rzecz jeńców francuskich:** Ks Ziołkowski ze Stojanowa 5 złr. w. a. Ks Michał Biega z Medyki 1 złr.

ZABAWA TOWARZYSKA odbędzie się jutro w salach strzelnicy miejskiej, z której czysty dochód przeznaczony jest na cel powiększenia funduszu dla wdów i sierót po towarzyszach sztuki drukarskiej.

Ostatnie wiadomości.

Hr. Potocki wezwany został do Pesztu, w jakim celu nie wiadomo, lecz domyślają się, iż cesarz chce go koniecznie skłonić do objęcia prezydentury w przyszłym gabinecie. Z Pesztu donoszą, iż w kołach politycznych tamtejszych uważają sprawę rumuńską za bardzo groźną. Poseł turecki przybył do Pesztu aby hr. Beusta zawiadomić, iż ze strony Turcyi zarządzono wszystko, co zapobiedz zdoła możliwym wypadkom, mogącym wyniknąć z nagłego odjazdu księcia Karola Hr. Beust czyni wszelkie usiłowania, aby uniknąć grożących zawikłań, jakie sprowadzić może zamierzona przez wojska tureckie okupacya Rumunii. Austryacki rząd podniósł potrzebę porozumienia się z innemi mocarstwami, aby kwestye Rumunii uregulować na konferencyi czarnomorskiej bez urażenia Turcyi i bez naruszenia jej godności.

Urzędowa depesza z Berna (w Szwajcaryi) donosi pod dniem 1go b. m., że jenerał szwajcarski Herzog zawarł umowę względem przekroczenia francuskich wojsk przez granicę szwajcarską pod Pontarlier. Przekroczyło granicę około 80 000 ludzi z armii Bourbakiego, dowodzonej przez jen. Clinchant. Armia francuska została rozbrojoną i będzie internowaną. Między rządem paryskim a delegacyą w Bordeaux panuje widocznie scysya. Podczas gdy pierwszy skłania się do pokoju — drugi z Gambettą na czele chce użyć zawieszenia broni do przygotowań w celu dalszego prowadzenia wojny. Dzisiejszy telegram z Bordeaux jest tego dowodem.

Przez kapitulacyę Paryża dostało się w pruską niewolę 38 pułków liniowych, 3 pułki marynarzy, 7 pułków jazdy i 40 pułków gwardyi ruchomej, co ogółem czyni około 180,000 żołnierzy. Zdobycz wojenną stanowią 400 dział polowych i mitrajlez, 1,500 dział fortecznych, między którem i działa marynarskie najcięższego kalibru i pancerne łodzie kanonierskie stanowiące flotylę sekwańską. Oprócz tego wpadły w ręce zwycięzców ogromne materyały kolei żelaznych. Liczba ogólna jeńców wynosi obecnie daleko więcej niż pół miliona, liczba zdobytych dział prawie 6,000. Fort Vincennes wyjęty jest z kapitulacyi, a to dlatego, iż w nim są uwięzieni klubiści komuny, i powstańcy z 31. października.

Telegramy

(z dzienników porannych.)

Buda-Peszt. 2. lutego (Komunikat półurzędowy). Doniesienia dzienników wiedeńskich o ustąpieniu hr. Beusta i mianowaniu hr. Andrassego na jego miejsce, są zupełnie zmyślone.

Bordeaux, 2. lutego. Gambetta wydał proklamacyę do narodu, w której wzywa, by skorzystano z zawieszenia broni w celu jak najgorliwszej organizacyi obrony narodowej dla dalszego prowadzenia wojny, jakoteż w celu wybrania prawdziwie narodowej republikańskiej reprezentacyi, któraby chciała pokoju, jeżeli pokój zapewni honor, znaczenie i nietykalność Francyi, ale któraby była także zdolna chcieć wojny. Proklamacya przemawia także do legitymistów, i do klas robotniczych w miastach i na wsi, wyrażając przekonanie, iż nie znajdzie się ani jeden Francuz, któryby podpisał akt hańbiący Francyę.

Dekret rządu rozpisuje wybory na 12 bm. i postanawia, że wykluczonymi są od wybieralności członkowie wszystkich rodzin, które panowały we Francyi od r. 1789, ministrowie, senatorowie, prefekci, oficjalni deputowani i kandydaci popierani przez rząd za czasów cesarstwa.

Głosowanie ma się odbyć jednego dnia, w głównem mieście każdego kantonu.

Zgromadzenie ludowe w Bordeaux mianowało komitet *du salut public*, który ma „udzielać poparcia rządowi“.

Bordeaux, 2. lutego. Jenerał Clinchant donosi, że jenerał Manteuffel uważał zawieszenie broni jako nieważne na wschodnim teatrze wojny. Następnie odmówił Manteuffel nawet 36-godzinnego rozejmu w celu wyjaśnienia tej kwestyi, i zagrażał odwrotowi Francuzów nawet ku granicy szwajcarskiej. W skutek tego jenerał Clinchant, ażeby ocalić armię i materyał wojenny, musiał wejść do Szwajcaryi. Przekroczenie granicy szwajcarskiej rozpoczęło się wczoraj. Armia francuzka będzie rozbrojoną i internowaną.

Lwów, z Izby handlowej dnia 31 stycznia.

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal Karola Ludwika	246	00	246	75
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	193	75	194	75
Banku hip. g. z wpł. 50%	112	75	114	00
„ krajow z wpł 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	79	25	80	80
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	75	73	50
Banku hipot. galic. 6%	87	00	87	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	85	75	86	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	30	73	80
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	83
Dukat cesarski	5	81	5	86
Napoleondor	09	89	09	97
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	59	1	60
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	50	122	75
Wiedeń dnia 30 stycznia.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	59	10	59	20
„ „ „ srebre n	68	00	68	20
pożyczka. ost. z r 1839	270	00	271	00
„ loter. z r 1854	88	50	89	00
„ „ 1860	96	10	96	30
„ „ „ 1864	119	25	119	50
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen	121	00	121	50
Oblig indemniz galic	73	40	73	80
„ „ bukow	72	00	73	00
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	217	80	218	20
Centralny bank	63	00	63	50
Kredytowy zakład	256	40	256	60
Franko-Austryackie	99	80	100	00
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	90	25	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	111	50	112	50
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	723	00	724	00
Vereinsbank	97	00	97	25
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz austr	57	25	57	50
Borysł Petrol. Comp	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	35	50	36	50
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	169	00	169	50
Karola Ludwika	247	50	248	00
Północna Ferdynanda	2070	00	2075	00
Franciszka Józefa	191	75	191	25
Lwowsko-Czerniow Jassy	191	75	194	25
Rudolfa	161	75	162	25
Siedmiogrodzka	167	00	167	50
Staatsbahn	376	50	377	50
Południowa	184	00	185	00
Tramway wied	182	25	182	75
Łupkowska	000	00	000	00
Węgierska północna	157	25	157	50
„ wschodnia	83	75	84	00
Listy zastawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	86	25	86	50
Bank włościański galicyjski	86	25	86	50
Tow kred ziem. gal 4%	70	50	71	25
„ „ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar. austr. 5% m k	96	00	96	25
Bank nar austr. 5% w a	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 5%	107	90	107	25
Bodencredit w. a 5%	88	00	88	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)				
Alföldzka kolej	87	80	88	00
Ferdynanda północna	103	80	104	00
Karola Ludwika dawn.	103	00	103	75
„ „ z r 1867	98	75	99	25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88	00	88	25
„ „ „ z III em	86	90	87	20
Rudolfa	89	80	90	10
Siedmiogrodzkiej	88	40	88	70
Południowej kolei	115	25	115	50
Państwowej kolei	138	00	138	80
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	92	25	92	50
Elżbiety nowa	99	00	99	25
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	00	92	50
Ferdynanda północn. m. k.	90	50	91	00
„ „ w. a.	87	00	88	00
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	159	50	160	00
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	91	50	91	60
Paryż 100 frank.	00	00	00	00
Londyn 10 ft szterl	123	85	123	95
Frankfurt 100 zł oł w p N	103	40	103	70

Kursa z dnia 1. lutego 1871,

godz. 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 101 — Akcye kredyt. węg. 83 25 Anglo austr. 207.75 Akcye Karola Ludw. 243 25. Kolej siedmiogrodzka 167 50. Kolej południowa 182.—. Kolej bud. —.—. Kolej państwowa 374.— Kolej lwowsko-czerniowiecka 190.— Napoleondor —.—. Kolej wsch. 156.50. Kolej północna 208 75. Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg wschodnia 82.25 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 73 25. Losy 1864 roku 120 —. Usposobienie stałe.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu koleji Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 8 wieczór.
„ „ 11 „
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 3 m. 30 rano.
„ „ 6 „ 42 „
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o 12 „ 12 wiec.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiec.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.